CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK II. Nr. 1.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 STYCZNIA 1936 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Nie dajmy sobie obrzydzić Polski!

Różne okoliczności składają się na to, że stosunki w nowo wskrzeszonej Polsce nie układają się tak jakeśmy to sobie wyobrażali w marzeniach za czasów niewoli i jakbyśmy sobie życzyli po odzyskaniu niepodległego bytu. Śmierć lub kalectwo uczestników wielkiej wojny i późniejszych walk z sąsiadami, zniszczenie kraju, różne kryzysy powojenne, intrygi i knowania mniejszości, znajdujące poparcie u naszych sąsiadów, co odsłania w całej jaskrawości toczący się proces o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego, zachłanna polityka żydowska, która, wygrywając przeciw sobie różne siły w kraju, stara się ugruntować na naszej ziemi swoją przewagę kulturalną i gospodarczą — oto najważniejsze przyczyny, które naszemu narodowi i młodemu państwu sprawiały i sprawiają wiele utrapień, kłopotów i trudności.

Ale obok tych przyczyn niejako zewnętrznych, bo tkwiących poza nami, działają i inne, leżące w nas samych, w naszych właściwościach ujemnych i brakach, które sprawiają, że jesteśmy w pożyciu i działaniu społecznem dla bliźnich nieznośni i obrzydzamy sobie nawzajem życie do ostatnich granic. Czy to będzie zawziętość partyjna, widząca w przeciwniku politycznym niemal zdrajcę kraju, czy uprzedzenie klasowe, wznoszące mur chiński między poszczególnemi stanami, czy rozpanoszony system protekcyjny, czy bezduszny biurokratyzm, czy zatrważający brak odpowiedzialności za słowa i czyny, czy rozbrajająca niesolidność w spełnianiu obowiązków, czy lekkomyślność i życie nad stan, czy przysłowiowa niepunktualność i niewytrwałość, czy wstrętne objawy służalczości i donosicielstwa, — wszystko to, aczkolwiek na szczęście niepowszechne, ale często przejawiające się, razi nas, gniewa i oburza na własnych rodaków, doprowadzając zapalczywych niepatrjotów do karygodnego wyklinania polskich stosunków i wychwalania czasów zaborczych, innych do chęci ucieczki z własnej Ojczyzny, a jeszcze innych do zamykania się w czterech ścianach własnego mieszkania i tępej obojętności na wszystko, co się poza niemi dzieje. Są to objawy niezmiernie smutne. Uświadomienie ich sobie, dążenie do poprawy istniejących stosunków, wygładzanie różnic, stępianie ostrzy przeciwieństw — *to obowiązek każdego obywatela a zwłaszcza światlejszej części naszego społeczeństwa.*

I jeśli mamy u progu nowego roku złożyć sobie wzajemnie życzenia, to życzmy sobie i ślubujmy, *żebyśmy sobie mimo wszystko nie dali obrzydzić Polski, bo Polska — to jest „wielka rzecz!“*

Dlaczego mamy popierać swoich?

Zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego wydał przed świętami Bożego Narodzenia następującą odezwę:

W imię dobra Polski, jej niezależności gospodarczej, Skarbu państwowego, w interesie przyszłych pokoleń i Was wszystkich razem oraz każdego z osobna — *wzywamy Was, byście popierali zawsze i stale*, a *zwłaszcza przed każdemi świętami, firmy polsko-chrześcijańskie.*

A jeśli nie wiecie, jaki Wasz w tem interes, wyjaśniamy, że polski adwokat, architekt, bankowiec, dentysta, inżynier, kupiec, lekarz, przemysłowiec, rolnik czy rzemieślnik, rozwijając dzięki Waszemu poparciu kancelarję, biuro, przedsiębiorstwo, sklep, warsztat lub wytwórnię, da zajęcie zwiększonemu personelowi, *a może i Wam, Waszym dzieciom, krewnym, znajomym, nadto kupi polską książkę, obraz, rzeźbę czy inny towar, zaabonuje polski dziennik lub czasopismo, da składkę na polskie towarzystwo i t. d.*

Jeżeli zaś powyższe argumenty Was nie przekonały i mimo wszystko, kierowani względami „taniości”, pójdziecie do obcych, pamiętajcie zbadać dokładnie, czy Was uczciwie obsłużono, czy Was sprytnie nie naciągnięto, czyście np. nie kupili chleba lub bułki o mniejszej wadze i gorszej jakości, czy mąka nie była zmięszana z wapnem, masło z jakim tłuszczem roślinnym lub zwierzęcym, ryż cały z siekanym, cukier miałki z mąką, a pieprz z wyką, czy materja nie była gorsza, naciągnięta

na specjalnych przyrządach lub zleżała, choć zdawało wam się, że jest „taka sama“, jak w polskim sklepie, tylko „tańsza“, czy Wam nie dano na zachętę jednego towaru taniej, by sobie odbić na innym, czy przy liczeniu nie „pomylono się“ na waszą niekorzyść i t. p.

Przekonajcie się o tem wszystkiem sami a skoro dojdziecie do wniosku, żeście błądzili, dając zarobek obcym, *zwróćcie się do swoich i poprzyjcie ich tem gorliwiej, im bardziej zawiedliście się na obcych zródłach usług i towarów!*

Bezpłatne propagandystki.

Ciężki zawód kobiecy. Wymaga pewnej rutyny, dobrej wymowy, wiary w to, że ten a ten towar, przez propagandystkę polecany, zachwalany, okazywany i t. d., jest rzeczywiście dobry, ładny, smaczny i t. d. Mówię tu nie o ideowych propagandystkach pewnych haseł, wyznań, idei, lecz o codziennie spotykanych szarych, pracowitych propagandystkach handlowych, starających się nas przekonać, że kawa ta jest najlepsza, cykorja najsmaczniejsza, zupy te a te najpożywniejsze, budyń ten a ten bez konkurencji, to i to ma 100 % witamin, preparat X tylko 1 % szkodliwych substancyj.

Jest to zawód nawet dosyć dobrze płatny, lecz cóż, kiedy tym propagandystkom pozazdrościły bytu i pracy, bo nie zarobku, nasze żony, siostry i córki. Wystarczy wyjść na ulice Krakowa, czy innego miasta, a zobaczymy setki pań, naszych żon, sióstr czy znajomych, niosących w rękach sprawunki.

No i co? Rzeczą kobiet jest czynienie sprawunków, kupno etc. Tak, ale nie jest pracą polskiej kobiety, waszej żony czy siostry, obnoszenie po mieście reklam handlowych, przeważnie żydowskich. Bo na każdej torbie, w którą kupiec zapakuje kupioną materję, czy kapelusz, jest grubemi literami napisane nazwisko jakiegoś pana Kohna, Reicha czy innego Spiry. Również grubemi literami adres sklepu. Przytem jakiś kolorowy obrazek, który pociąga wzrok i reklama tania a dobra, w dodatku bezpłatna.

Polki! Przestańcie, na miły Bóg, wysługiwać się żydom! Jeżeli już sumienie Wasze Wam pozwala na kupno u żyda, to kupujcie! Ale nie szczyćcie się tem, nie obnoście żydowskich reklam, jak sztandaru swej własnej głupoty, po mieście, nie drażnijcie zdrowo myślącego społeczeństwa! Bądźcie więcej spostrzegawcze i przekonajcie się o tem, że niema ani w Krakowie, ani nigdzie indziej w Polsce takiej miejscowości, gdzieby żydówka, kupując coś (to się nie trafia) w katolickim sklepie, wzięła torbę handlową z adresem kupca katolika i obnosiła ją po mieście z takim triumfem, z jakim Wy to czynicie.

F. Przyjemski.

Solidaryzm społeczny.

(Ciąg dalszy)

Zastanawiając się nad przyczynami braku solidarności, dochodzimy do wniosku, że jest ich bardzo wiele. Ograniczę się do najważniejszych.

1. Jako naród prawie wyłącznie rolniczy (dziś jeszcze w 72%), żyliśmy po wsiach i dworach rozprószeni a skupianiu się nie sprzyjały lasy, bagna, piaski i słynne „polskie drogi“, które do dziś dnia jeszcze w niektórych stronach Polski utrudniają ściślejsze związki między naszymi rodakami.

2. Na podłożu tego topograficznego rozproszenia wytworzył się i spotęgował nasz wybujały indywidualizm, który przerodził się „liberum veto“, swawolę i pospolite warcholstwo, rozbijające wszelkie próby społecznego skupiania się.

3. Zagarnięcie wszelkich przywilejów i praw przez wielmożów i szlachtę, a ograniczanie w nich mieszczaństwa i ludu wiejskiego, wytworzyło przepaść międzystanową, której nie zdołała zasypać ani Konstytucja Majowa, ani wszystkie późniejsze próby zrównania stanów. I dziś, mimo czasów pozornie demokratycznych, pod tym względem nie jest dobrze.

4. Przeciwieństwa, istniejące wśród nas, podpatrzyli dobrze i wyzyskali sprytnie żydzi mieszkający w Polsce od w. XII, a będący niezrównanymi mistrzami w wygrywaniu przeciw sobie różnych sił w kraju.

5. Dalszą przyczyną braku solidarności u Polaków jest stosunkowa mała kultura współżycia i współdziałania. Na czem polega ta kultura? Oto na tem, by postępować zgodnie z „najogólniejszemi ideałami życiowemi“, by nie czynić innym ludziom tego, co nam samym jest niemiłe, słowem, by płaszczyznę wzajemnych tarć wśród ludzi wygładzać, nie zaś nabijać szpilkami, gwoździami, a nawet niegładzonemi krzemieniami. Wymienię dla przykładu kilka ideałów życiowych, powszechnie przyjętych, i rozważę, jak są w praktyce stosowane. Jakież koleje przechodzą tu na ziemi. wśród ludzkiego plemienia, platońskie ideały prawdy, dobra, piękna? Gdy dziecko dopuści się jakiego przekroczenia i przyzna się do winy, jest przeważnie karane. Za prawdę! Po tej bolesnej nauczce zaczyna kłamać. Ale za kłamstwo także je spotyka kara. W głowie dziecka tworzy się zamęt. Zacierają się różnice między prawdą, a nieprawdą, albo też powstaje dwoistość, dwulicowość, obłuda, zakłamanie. Ma się inną prawdę dla siebie, inną dla drugich. Ta obłuda wcisnęła się do wszystkich dziedzin naszego życia, nie omijając rodzin, klasztorów i świątyń pańskich. A może dobro ostało się w życiu? Gdzie tam! Tyle razy za okazaną dobroć spotyka nas czarna niewdzięczność i zawody, że wreszcie niejeden zrażony człowiek powiada sobie: „Nie warto być dobrym!“ Podobny los spotkał siostrzycę prawdy i dobra: piękno. Uleciało z ludzkich dziedzin, ustępując miejsca brzydactwu w życiu i sztuce.

C. d. n.

Wreszcie apeluję do Was z innej strony: Szaleje bezrobocie, tysiące biednych szuka pracy, tysiące kobiet głodnych szuka chleba dla swych dzieci. Jeżeli panowie Kohn, Reich, czy inny Spira, chcą swe przedsiębiorstwa reklamować, to niech do tej pracy zajmą bezrobotne kobiety, a nie wysługują się Wami. To wstyd dla Was!

Chyba, że Wam to, Panie nasze, przyjemność sprawia? W takim razie wiedzcie o tem, że dzieci Wasze, widząc matki swe, noszące kupieckie — żydowskie reklamy, tak się z tem noszeniem oswoją, że gotowe kiedyś w przyszłości żydom wodę nosić. To jest dziedziczne. *Właśt.*

Wrażenia z wyjazdu do Nowego Sącza i Tarnowa.

W dniu 8 grudnia b. r. udałem się do Nowego Sącza celem odwiedzenia tamtejszego Koła Ch. F. G.. a zarazem wygłoszenia wykładu na temat: „Droga z biedy do dobrobytu". Praca naszej placówki nowosądeckiej, choć stosunkowo niedługo jeszcze prowadzona, wydała już swoje dodatnie wyniki, czego dowodem nietylko zwiększanie się z roku na rok ilości sklepów chrześcijańskich, dobrze się rozwijających, lecz także wzrost uświadomienia gospodarczego, które się przejawia w popieraniu tych sklepów przez polską publiczność i zainteresowaniu działalnością Koła Ch. F. G. Na mój wykład, zapowiedziany na godz. 17, przybyło do sali sodalicyjnej około 600 osób z różnych sfer.

Po wykładzie odbyła się konferencja z członkami zarządu Koła i zaproszonymi gośćmi, która ustaliła linje wytyczne dalszej działalności w tem mieście, liczącem aż 37 proc. ludności żydowskiej. Miarą zażydzenia miasta jest okoliczność, że n. p. w rynku większość kamienic należy do żydów.

W drodze powrotnej zatrzymałem się w Tarnowie, gdzie dowiedziałem się od jednego z kupców, że akcja usamodzielniania się polskiego kupiectwa postąpiła tak daleko, iż sprowadza się wspólnie różne towary, co i taniej się kupcom kalkuluje i umożliwia uzyskanie przy końcu roku odpowiedniej dywidendy.

Wracałem do Krakowa z uczuciem otuchy, że akcja naszego uniezależniania się pod względem gospodarczym mimo wielkich trudności postępuje stale naprzód. Prowincja dystansuje nawet Kraków, który bardzo powoli budzi się ze znanej powszechnie bierności i wygodnej drzemki. Ale miejmy nadzieję, że i on się kiedyś ocknie! *F. P.*

Hasło „Czystość Krakowa" ...a rzeczywistość i różne bolączki

na przedmieściach Krakowa.

Zachodnie dzielnice Krakowa, jak Półwsie i Zwierzyniec ze Salwatorem, położone malowniczo nad Wisłą i nowem korytem Rudawy, u stóp wzgórza św. Bronisławy z Kopcem Kościuszki, dalej z Kopcem Marszałka Piłsudskiego, Lasem Wolskim i Bielańskim — ściągają w tym kierunku cały ruch turystyczny i sportowy, nie mówiąc już o silnym ruchu komunikacyjnym z uprzemysłowioną Małopolską Zachodnią i Górnym Śląskiem.

Ruch ten odbywa się częścią przez rozległe Błonia, a częścią przez ulicę T. Kościuszki, która odgrywa rolę jednej z głównych arteryj komunikacyjnych Krakowa.

W każdem innem mieście na Zachodzie ulica i dzielnice takie są poprostu „okiem w głowie" zarządu miasta, który je też otacza szczególną pieczołowitością.

Tymczasem, jak się u nas te dzielnice przedstawiają?

Na ogół są zaniedbane, brudne, pozbawione kanalizacji, chodników, zupełnie nie skrapiane, n. p. na Salwatorze i Alei Św. Bronisławy.

Dlatego w czasie posuchy, skutkiem silnego ruchu samochodowego, unoszą się pełne tumany kurzu, a w czasie słoty przechodnie narażeni są na obryzgiwanie błotem od stóp do głowy, — i z tej też przyczyny nie mogą nikogo zachęcać do zapuszczania się w te strony.

Przejdźmy się teraz ul. Tadeusza Kościuszki w niedzielę lub w święto kościelne czy narodowe, w sabat lub inne święto żydowskie, co się zdarza stale dwa razy na tydzień lub częściej.

Jaki widok musi uderzyć każdego przechodnia, a zwłaszcza obcego?

Wzdłuż całej ulicy okna i drzwi, zabite deskami, czernią się posępnym pasem, wieją pustką i rażą oczy brudem i napisami kredowemi, czasem dowcipnemi. Szyldy ponad niemi głoszą, że to świat niearyjski.

W dzień zaś powszedni, zwłaszcza targowy, to istny Kaźmierz: deski (okiennice) się otwarły i ukazały — wystawy.

Oj, te wystawy! Tu za brudną, często łataną szybą szklanka miodu obok mydła i czernidła, tam szklanka sinego kamienia (silna trucizna) obok śledzi cuchnących, macy i innego towaru. Oryginalną ozdobą sklepów są szafki i gablotki różnych wielkości, kształtu i koloru, sterczące na chodnik — a wszystkie brudne, pokryte pateną kurzu — podobnie jak okiennice, nigdy nie myte — oczywiście wszystko w guście wschodnim.

Przykry widok przedstawia u wstępu ul. T. Kościuszki długi budynek koszarowy im. Dwernickiego, mieszczący 5 D. A. K. Stary parterowy ten budynek, z winy dawnego Magistratu m. Krakowa, wystaje do połowy szerokości tej ulicy z jednej strony, a z drugiej w ulicę Syrokomli. Wskutek tego chodnik i jezdnia są na tym odcinku tak wąskie, że utrudniają komunikację i narażają przechodnia na obryzganie błotem, a gdy ten chce się

Jednajcie nowych abonentów „Samodzielności"!

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

usunąć pod ścianę budynku, wpada z deszczu pod rynnę i to dziurawą — korzystając niespodzianie z bezpłatnego tuszu. Skutek jest taki, że stale bywa ochlapany tak przechodzień, jak i budynek koszarowy ze swemi 18 oknami oryginalnemi, gdyż każde okno posiada „tylko" 20 szybek „różnokolorowych", niezbyt czystych (nie pomyśl, czytelniku, że to witraże).

Drugim takim niebezpiecznym „przesmykiem" jest przy końcu tej samej ulicy odcinek obok Klasztoru P. P. Norbertanek wraz z osławionym mostem na Rudawie. Tu już najczęściej można się narazić nietylko na ochlapanie, ale i na niebezpieczeństwo przejechania. Zbiega się tu bowiem pod Salwatorem „pętlica tramwajowa" trzech linij (5, 6, 8) z silnym ruchem samochodowym, kołowym i pieszym z sześciu ulic.

Trzecim niebezpiecznym punktem jest na Zwierzyńcu miejsce koło nowego domu przy ul. Król. Jadwigi 25 — wystającym znacznie w jezdnię poza linję regulacyjną ulicy, która w całości jest bardzo wąska tak, że dotąd urządzono tylko chodnik po jednej stronie, gdyż po drugiej brak miejsca. Dziwna i trudna do pojęcia jest obojętność, a nawet brak zrozumienia własnego interesu właścicieli realności przy tej ulicy, którzy nie robią nic dla przyśpieszenia regulacji — nie zdając sobie widocznie sprawy z faktu, że regulacja ulicy w wysokim stopniu podniesie wartość ich realności.

A teraz Rynek zwierzyniecki czyli Plac na Stawach. Że to rynek, świadczą liczne, rozsiane tu szynki żydowskie. Bo i jakżeby było? Jest też w samym Rynku Powszechna Szkoła Żeńska, a uczennice mają dobrą sposobność obserwować ruch targowy i — pijacki... Istnieje podobno nawet plan wybudowania w tem środowisku w niedalekiej przyszłości kościoła parafjalnego. Poza tem Rynek zwierzyniecki jest zupełnie zaniedbany: mało chodników, dużo błota, słabo oświetlony, brak dostępu z okolicznych ulic.

Nie wystarczą hasła Komitetu Czystości Krakowa z apelem do jego obywateli w sprawie utrzymania nietylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej czystości — tutaj bowiem potrzebny jest przykład i odpowiednie zarządzenia władz miejskich, mające na celu nadanie kulturalnego i estetycznego wyglądu ulicom i placom „najdostojniejszego z miast polskich!"

Ale to jeszcze za mało czystość wewnętrzna i zewnętrzna. Kraków, stolica Piastów i Jagiellonów, musi i w obecnych czasach i w najdalszą przyszłość zachować charakter miasta chrześcijańskiego i polskiego i o tą właśnie trzecią czystość Krakowa przedewszystkiem wszyscy dbać winniśmy.

J. C.

Od Wydawnictwa.

Zamierzaliśmy od Nowego Roku rozszerzyć ramy naszego czasopisma. Niestety, warunki wydawnicze, spowodowane licznemi zaległościami w prenumeracie, oraz depresją w związku z obniżkami, uniemożliwiają nam na razie spełnienie zamiaru. Odkładamy zatem tę sprawę do szczęśliwszych czasów.

Życzenia noworoczne składa Czytelnikom „Samodzielności"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Zawiadomienia.

Zebranie Kom. redak. we wtorek d. 7 bm. o godz. 18.
Zebranie Zarządu Ch. F. G. tegoż dnia o godz. 19.
Zebranie Sekcji wykonawczej w piątek d. 10 stycznia o godz. 18.
Zebranie Zarządu Sekcji kupieckiej w niedzielę d. 12 b.m. o godz. 11.
Opłatek dla Członków Ch. F. G. tegoż dnia o godz. 17.
Walne Zebranie Sekcji kupieckiej w niedzielę d. 19 b. m. o godz. 11.
Wykład p. Józefa Juszczyka, prof. Szkoły Ekon.-Handlowej, **„O organizacji handlu"** w niedzielę d. 26 b. m. o godz. 17.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Świeżewicz, Paterson, Ameryka Półn. — Korespondencję otrzymaliśmy. Umieścimy.
P. K. B., Kraków. — Umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.